

Dzień Migranta i Uchodźcy został przeniesiony przez papieża Franciszka w ubiegłym roku z drugiej niedzieli stycznia i w tym roku będzie obchodzony w ostatnią niedzielę września, tj. 29. Papież Franciszek w swoim orędziu na ten dzień trafnie zauważa, że problemy dotyczące przyjęcia, ochrony, promowania i integracji migrantów mają swoje źródło w braku właściwych relacji między ludźmi. Nie szanujemy się nawzajem. Papież nie mówi o tym *expressis verbis*, ale doświadczenie życia codziennego pokazuje, że brak jest poszanowania własności prywatnej.

Papież pisze, że „migranci, uchodźcy, przesiedleńcy i ofiary handlu ludźmi stali się symbolami wykluczenia”. To wykluczenie jest skutkiem podziału świata na państwa, gdzie człowiek stał się tylko elementem większej, bezdusznej maszyny społecznej. In-



O. Jacek Gniadek SVD podczas sprawowania Mszy św. w obozie dla przesiedleńców wewnętrznych w Monrowii, Liberia 2004 r.

foto: Michael Heinz SVD

## Nie chodzi tylko o migrantów Jacek Gniadek SVD

teres państwa bierze często górę nad interesem jednostki. Człowiek przestaje się liczyć, a zwłaszcza kiedy pochodzi z krajów, które są biedniejsze od nas. Cztery lata temu Alternatywna Szkoła Biznesu i Rozwoju Osobowego zorganizowała konferencję „Biznes w Afryce”. Przyjechał na nią mój zambijski przyjaciel Chansi Chanda, twórca wolnorynkowego think-tanku. Przybył także przedsiębiorca z Nigerii, który mieszka na stałe w Anglii, natomiast przedsiębiorca z Kamerunu nie otrzymał wizy wjazdowej do Polski. Jego prywatna firma, konto bankowe i hotel opłacony przez organizatorów nie przekonały urzędników polskiej ambasady. Doszło do przymusowego wykluczenia przedsiębiorcy z Afryki, a z drugiej strony – gościa prywatnej szkoły biznesu.

### PRZYMUSOWE WYKLUCZENIE I PRZYMUSOWA INTEGRACJA

Hans-Hermann Hoppe, współczesny niemiecki filozof i ekonomista, do analizy ludzkiej migracji wnosi bardzo

ważne spostrzeżenie. Hoppe zauważa, że w hipotetycznym świecie, gdzie cała ziemia byłaby własnością prywatną, nie byłoby wolnej migracji, gdyż każdy właściciel swojego domu mógłby decydować o tym, kogo wpuści na teren swojej posiadłości, a komu odmówi wjazdu. Wszystko byłoby przejrzyste. Dzisiaj migracja stwarza sztuczne problemy. Decyzja o wpuszczeniu imigrantów do konkretnego kraju nie zależy od prywatnych właścicieli, którzy ich zapraszają, a od decyzji państwowych urzędników.

Żyjemy w świecie podzielonym sztucznymi granicami, które są wypadkową politycznych kompromisów, a nie wolnych ludzkich wyborów. Niemiecki filozof ma rację w tym, że dochodzi zawsze do dwóch sytuacji. Pierwszą jest przymusowe wykluczenie. Występuje ono wtedy, kiedy władze państwowe nie wpuszczają kogoś na swoje terytorium, a istnieje choć jeden obywatel tego państwa, który chciałby przyjąć taką osobę na terenie swojej prywatnej posesji. Tak było w przypadku przed-

siębiorcy z Kamerunu. Prywatna szkoła nie mogła gościć u siebie przybysza z Afryki. Druga sytuacja to przymusowa integracja. Dochodzi do niej wtedy, kiedy rząd pozwala, by na terytorium kraju wjechał ktoś, kogo nikt z obywateli tego kraju nie chciałby przyjąć na swojej posesji. Rząd wykorzystuje tutaj swoją pozycję siłowej przewagi i nie szanuje prawa własności prywatnej. Miesza się w życie swoich obywateli i zakłóca ich pokój.

### NIEWIDZIALNI UCHODŹCY

Model myślowy niemieckiego ekonomisty pozwala lepiej uchwycić przyczynę problemu, o którym pisze Franciszek. Podział świata granicami jest przyczyną istnienia innego problemu – „niewidzialnych uchodźców”. Na świecie jest więcej wewnętrznych przesiedleńców niż uchodźców. Osoby te pozostawiły swoje domy dla tych samych przyczyn, co uchodźcy. Zgodnie z Konwencją Genewską z 1951 r., odmawia się im statusu uchodźcy, ponieważ nie przekroczyły granicy swoich krajów.

Często z tego powodu nie zauważa się ich istnienia i dodatkowego cierpienia. W latach 2004-2005 razem z Jezuicką Służbą Uchodźcom (JRS) towarzyszyłem ludziom wewnętrznie przesiedlonym w Liberii. W okolicach Monrowii było ok. 200 tys. wewnętrznych przesiedleńców, którzy opuścili swoje domy w północnej części kraju i uciekli przed wojną na południe. Trudno było otrzymać dla nich pomoc humanitarną i tylko dlatego, że nie spełnili jednego warunku. Uciekli z domu przed wojną, ale pozostali na terenie swojego kraju. Skąd mieli to wiedzieć? Uchodźca ucieka tam, gdzie uważa, że jest najbezpieczniej. Mieli pecha. Liberyjczycy, którzy uciekli na Wybrzeże Kości Słoniowej, byli już uważani za uchodźców. O tym, czy komuś pomagamy, decyduje kilkadziesiąt kilometrów, a nie konkretny człowiek w potrzebie.

Katolicka nauka społeczna używa terminu „uchodźca” w szerszym znaczeniu. Dokument Kościoła „Uchodźcy: Wyzwanie dla solidarności” (1992 r.) stosuje go do wszystkich ofiar zbrojnych konfliktów i błędnych systemów ekonomicznych. Miliony przesiedleńców i uchodźców są dla Kościoła ludźmi w drodze, którzy przypominają nam o tym, że my wszyscy jesteśmy tu na ziemi tylko pielgrzymami. Papież Franciszek wzywa nas do refleksji nad głębszym teologicznym znaczeniem ich obecności w naszym świecie. To zobowiązuje nas do stawiania pytań o przyczyny ich tragedii.

### FAŁSZYWY STEREOTYP SUMY ZEROWEJ


Roger Scruton, współczesny brytyjski filozof, zauważa, że duża część ludzi kieruje się często fałszywymi stereotypami. Widzą oni świat przez pryzmat własnych okularów, które pokazują im zniekształcony obraz. Dotyczy to zwłaszcza ekonomii. Wymiana handlowa jest przez bardzo wielu rozumiana jako gra o sumie zerowej, w której zysk jednej strony oznacza stratę drugiej. To dlatego politycy potrafią przekonać swoich wyborców, że imigranci ekonomiczni są dla nich zagrożeniem. Scruton w książce „Pożytki z pesymizmu i niebezpieczeństwa fałszywej nadziei” prosto i jasno wyjaśnia, że wymiana rynkowa między dwoma podmiotami na rynku jest zawsze grą o sumie dodatniej, w której zyskują obie strony, gdyż w przeciwnym razie na wolnym rynku nigdy nie doszłoby do takiej wymiany. Wynika to z subiektywistycznej teorii wartości, według której rzeczy same w sobie nie mają wartości. Wartość nadawana jest im przez człowieka w działaniu. Fałszywy stereotyp sumy zerowej prowadzi ludzi na manowce. Chcą dobrze, a w gruncie rzeczy wykluczają z życia gospodarczego ludzi przedsiębiorczych, którzy mogliby nie tylko zmienić swoje życie, ale wnieść wartość dodaną do naszego.

### NIELEGALNI MIGRANCY

W Polsce jest kilka strzeżonych ośrodków dla cudzoziemców. Przebywają

w nim nielegalni imigranci, którzy zostali złapani przy przekraczaniu zielonej granicy lub pochwyleni na terytorium naszego kraju bez wymaganych dokumentów. To wystarczy, by ekonomicznych imigrantów osadzić w areszcie i deportować. Zastanówmy się, jak zachowałby się właściciel restauracji, na którego prywatny teren dostałby się „nielegalny” Wietnamczyk. Po złapaniu intruza i stwierdzeniu, że wkroczył tu nie jako uzbrojony bandyta, właściciel zapytałby go, dlaczego wszedł na jego posesję. Gdyby dowiedział się, że jest kucharzem, może zaproponowałby mu pracę. Co zrobiłby? Może zaproponowałby, by przez trzy miesiące pracował u niego za darmo za karę, że wszedł na jego prywatny teren bez pozwolenia, a później dałby mu pracę. Po co wyrzucać kogoś, kto może przynieść zysk? Ludzie postępują zdroworozsądkowo.

Tak myśli człowiek, który jest właścicielem i przedsiębiorcą. W zupełnie inny sposób myśli urzędnik państwowy. Nie liczy się dla niego człowiek i jego talenty, nawet potencjalny zysk, a tylko przestrzeganie wymogów prawa. W Polsce jest wielu imigrantów nielegalnych. Z pewnością dużo więcej niż miejsc w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców. Nikt nie buduje na razie nowych ośrodków. Podejrzewam, że państwo kieruje się motywem ekonomicznym. Po deportowaniu nielegalnego imigranta Straż Graniczna szuka następnego. Nie może być wolnych miejsc.

Papież Franciszek ma rację. Lęk przed imigrantami nie wynika z lęku przed obcym. Nie chodzi tylko o imigrantów. „Stawką jest więc nie tylko sprawa migrantów, chodzi nie tylko o nich, ale o nas wszystkich, o chwilę obecną i o przyszłość rodziny ludzkiej. Migranci, a zwłaszcza najbardziej bezbronni, pomagają nam odczytywać »znaki czasu«. Przez nich Pan wzywa nas do nawrócenia, do uwolnienia się od ekscyzymizmu, obojętności i kultury odrzucenia” – pisze papież na zakończenie swojego orędzia na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. 

Autor jest dyrektorem Werbistowskiego Centrum Migranta Fu Shenfu w Warszawie.

Wewnętrzni przesiedleńcy czekający na powrót do domu, Liberia 2005 r.



foto: Jacek Gniadek SVD